KURJER WARSZAWSKI.

D. 2. Listopada.— Rok 1850. Sobota. № 289. Dziś, Dzień Zaduszny. Jutro, Huberta B.

Onegdaj wieczorem, Najjaśniejsza CESARZOWA i KRÓLOWA, JJ. KK. WW. Wielka Xiężna Alexandra *Meklenburgsko-Schweryńska*, Xiężna Ludwika *Niderlandzka*, i Xiążęta Zagraniczni goszczący w *Warszawie*, znajdowali się na przedstawieniu w Teatrze *Pomarańczarni* w *Łazienkach*. Świetne grono Osób znakomitych, zaproszonych zostało na ten wieczór. Grano dwa akta opery *Marta*, i wykonano tańce.

Wczoraj o godz: 9½ rano, Najjaśniejsza PANI z dostojnym Gościem a Bratem Swoim, J. K. W. Xięciem Karolem *Pruskim*, raczyła udać się do kolei żelaznej, którą J. K. W. Xiążę Karol, wraz z Orszakiem Swoim, wyjechał do Pruss. Następnie J. C. K. MOŚĆ w towarzystwie dostojnej Siostry Swojej J. K. W. W. Xiężny Alexandry *Meklenburgsko-Szweryńskiej*, powrócić raczyła do *Łazienek Królewskich*. Przy wyjeździe z *Warszawy* J. K. W. Xięcia Karola *Pruskiego*, obecni byli na kolei żelaznej Jenerałowie-Lejtnanci: wojsk pruskich *Rochow*, i z orszaku J. C. K. MOŚCI Hr: *Benkendorf*, niemniej Konsul *Pruski*.

J. K. W. Xiążę Eugenjusz *Wirtembergski*, Jenerał piechoty Wojsk Cesarsko-Rossyjskich, opuścił *Warszawę*, udając się do *Berlina*.

Wczoraj, po niespełna cztero-miesięcznej przerwie, z powodu przedsięwziętego odnowienia Kościoła XX. *Reformatów*, na nowo w tym Przybytku BOGA, rozległy się pienia na chwałę JEGO. Rok bowiem bieżący szczególniej odznacza się pod względem przyprowadzania do właściwego stanu Domów BOŻYCH. Tak więc jak inne, i Kościół także XX. *Reformatów*, wsparty dobroczynnym darem Najjaśniejszego MONARCHY, wyjednanym przez JO. Xięcia Warszawskiego, Namiestnika Królestwa, zajaśniał na nowo życiem. Do tego chwalebnego ze wszech miar celu, przyłożyły się także liczne ofiary dobroczynnych osób. O godz: 10tej rano, nastąpił w tejże Świątyni, obrzęd zwany *reconciljacją*, odbyty z upoważnienia JW. JX. Biskupa *Fijałkowskiego*, Administratora Archi-Dyecezji *Warszawskiej*, przez Gwardyana Zakonu XX. *Reformatów* w *Warszawie*, JX. Józefa *Czapskiego*, Kustosza Prowincji, Prefekta Missji Apostolskiej. Mszę Śtą solenną celebrował JX. Ludwik *Szymański*, Definitor, a Kazanie miał wyżej wspomniony Gwardyan. Mnóstwo pobożnych pospieszyło uczestniczyć w tej tak pamiętnej uroczystości, otwierającej podwoje Przybytku, w którym już od lat tylu głoszone jest Słowo BOŻE, i brzmi chwała PANA ZASTĘPÓW.

Wczoraj, uroczystość Wszystkich Świętych, obchodzoną była z solennością po Kościołach tutejszych. Z rana na Summie, i po południu, pobożni napełnili Świątynie PAŃSKIE. Zaraz po ukończeniu Nieszporów uroczystości właściwych, odprawiano wczoraj pod wieczór drugie Nieszpory, do dzisiejszej uroczystości *Dnia Zadusznego*. Kto kolwiek utracił w życiu swojem drogą sercu osobę, kto pochował Ojca, Matkę, Brata, Siostrę, Żonę, Męża lub Dziecię, a któryż z ludzi w życiu swoim jednego z tych nieszczęść nie doświadczył? spieszył zanosić gorliwe modły do PANA Wiekuistej Chwały, o przyjęcie w liczbę wybranych Swoich, w stracie opłakiwanej duszy. Mnóstwo *Warszawian* korzystając z dość przyjemnego ranka, pospieszyło na smętarz *Powązkowski*, dla odwiedzenia grobów drogich im Osób, i złożenia na nich pamiątki westchnienia lub modłów. Oby te wszystkie prośby BÓG wysłuchał! Dziś wcześnie od rana odprawiały się po Kościołach solenne Exekwje, a nacisk pobożnych po Parafjach i Kościołach Zakonnych, liczniejszy był jeszcze jak wczoraj. Wszędzie modlitwie towarzyszyła jałmużna, bo *Wiara bez dobrych uczynków martwą jest*.

Wczoraj, w Kościele XX. *Franciszkanów*, Alumni wykonali dzieła religijne: R. *Zientarskiego*, *Szydermajera*, i W. *Krogulskiego*. Dyrygował JXiądz *Goszczyński*.

N. Król *Pruski*, mianował Majora Xięcia *Łabanowa-Rostowskiego*, Fligel-Adjutanta J. C. K. MOŚCI, Zięcia JO. Xcia Namiestnika, Kawalerem Orderu Ś. Jana.

N. Cesarz *Austrjacki*, mianował Kawalerem Orderu *Korony Żelaznej* 2giej kl:, Pułkownika *Lewańskiego*, z Pułku Kostromskiego strzelców pieszych; a Kawalerem tegoż Orderu 3ciej kl:, Sekretarza Gubernjalnego *Zenowicza*.

Rada Administracyjna zatwierdziła darowiznę rs. 270, jako fundusz wieczny na rzecz Szpitala ubogich przy Kościele w *Niemojkach*, przez X. Tomasza *Krajewskiego* uczynioną.

JW. JX. Michał *Marszewski*, Prałat Scholastyk Katedralny i Oficjał Jlny *Włocławski*, Administrator Dyecezji *Kujawsko-Kaliskiej*, wyjechał do *Kalisza*.

Dnia onegdajszego przybył do Warszawy z *Paryża*, JW. Jenerał piechoty Hr: Paweł *Kisielew*, Jenerał-Adjutant J. C. K. MOŚCI, Minister dóbr udziałowych Państwa *Rossyjskiego*. JW. Minister, stanął w pałacu Hrabiostwa Augustostwa *Potockich*.

Wczoraj JW. Hrabia *Nesselrode*, Kanclerz Państwa wyjechał do *Petersburga*.

Jenerałowie-Adjutanci J. C. K. MOŚCI: *Plautin*, Hr: *Protassow* i *Filosofow*, oraz Jenerał-Major Baron *Korff*, z Orszaku J. C. K. MOŚCI, udali się do *Petersburga*; a JO. Xiążę *Menszykow* Jenerał-Major z Orszaku Najjaśniejszego PANA, i Pułkownik *Hochstatter*, Koniuszy wojskowy Sztabu J. C. K. MOŚCI, wyjechali do

Niemiec. Do *Petersburga* wyjechali: Pułkownicy *Gecewicz* i *Gerstenzweig* Fligel-Adjutanci J.C.K. MOŚCI.

JW. Ludwika z Baronów Firksów, Hrabina *Rüdiger*, Małżonka Jenerała-Adjutanta J. C. K. MOŚCI, Członka Rady Państwa, powróciła do *Warszawy* z zagranicy.— JW. Wanda z Hr: Potockich Hrabina *Caboga*, Małżonka Jenerała wojsk *Austrjackich*, udała się do *Wiednia.*

Komitet Towarzystwa wsparcia Artystów muzyki, tudzież ich wdów i sierot, ma honor uwiadomić, iż sessja ogólna Towarzystwa, odbędzie się *jutro* o zwykłej godzinie i w zwykłem miejscu.

Onegdaj zeszła z tego świata, ś. p. Józefa z Lewińskich *Żabińska*, w wieku lat 29. Exportacja zwłok Jej, odbędzie się dziś o godz: 4tej po południu, z domu Nro 137 przy ulicy Dunaj; na którą, pozostały Mąż, Familję i Znajomych, zaprasza.

Amila z Zielińskich *Witkowska*, onegdaj zeszła z tego świata, w 23cim roku życia. Pozostały Mąż wraz z strapioną Matką, zaprasza Rodzinę, Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok z Kościoła dolnego Sgo Krzyża, jutro o godz: 3ciej po południu, na smętarz Powązkowski.

Pozostała Żona z Dzieckiem, po ś. p. Jacentym *Różańskim*, b. Urzędniku Dyrekcji Ubezpieczeń T. K. Z., składa najczulsze podziękowanie tym, którzy raczyli zwłoki Jego odprowadzić na wieczny spoczynek.

Znany już dobrze ze swych wielu znakomitych prac, Artysta P. Adolf *Dietrich*, wykończył obecnie jedną z celniejszych rycin, w sposobie *aqua-tinta*, przedstawiającą JO. Feldmarszałka, Xięcia Warszawskiego, Hrabiego Paskiewicza *Erywańskiego*, Namiestnika Królestwa, (na koniu). Piękną tę pracę, wykonał on z oryginalnego i artystycznego obrazu P. Januarego *Suchodolskiego.* Amatorowie przeto prac tego rodzaju, z których obecna odznacza się szczególniejszem podobieństwem i doskonałością wykończenia, mogą ją widzieć w Składzie P. *Friedlejna*, gdzie jest do nabycia po cenie rsr. 6.

Ogłoszono Taxę Chleba i Mięsa na m. Listopad r. b.: Bułka mątowa za kop. $1^1/_2$, ma ważyć łutów 7; z pośledniejszej mąki za kop: 1, łut: 11. Bochenek chleba żytniego pytlowego, oraz z mąki Młyna Parowego za kop: $2^1/_2$, ma ważyć funt 1 łutów 3; za kop: 5, funt: 2 łut: 6; za kop: 10, funt: 4 łut: 12. Bochenek chleba razowego za kop: $2^1/_2$, funt 1 łut: 14; za kop: 5, funt: 2 łut: 28; za kop: 10, funt: 5 łut: 24.— Mięsa wołowego funt kop. 6, krowiego lub z bukatów k. $5^1/_2$; za funt polędwicy kop: 12; za funt wieprzowiny ze skórą kop. 6; za funt schabu kop: 5; baraniny funt kop. 5.

Znakomity malarz Felix *Pęczarski*, głuchoniemy, b. uczeń Instytutu Głuchoniemych i Uniwersytetu, kilką medalami za obrazy na wystawach okazywane zaszczycony, w mieście *Włocławku* od lat dwóch tymczasowo mieszkający, przybył do *Płocka*, z obrazem CHRYSTUSA, trzymającego kielich, w r. b. ukończonym, za który jeden z amatorów 1650 rubli sr. mu daje. *Osoby w okolicach Płocka mieszkające*, życzące sobie obrazów religijnych, historycznych, charakterystyczno-obyczajowych lub innych, *tudzież portretów*, które z zupełnem podobieństwem *po cenach umiarkowanych* wykonywa, raczą zgłosić się do niego. Ma on w m. *Włocławku* kilka obrazów oryginalnych, przez siebie wykonanych, do sprzedania.

Handel Karola *Mass*, otrzymał w tych dniach z *Nowego-Yorku*, znaczny transport *bucików* i *kaloszy elastycznych*, które tak z powierzchowności jak i z trwałości, przewyższają wszelkie dotychczas znane, i takowe w znacznych partjach i pojedynczo, po umiarkowanych cenach sprzedaje.

Że kiedyś tam *pietruszka* tańcowała z *pasternakiem*, to mówiąc prawdę, nie miała się czemu tak bardzo dziwić *cebula*, bo pan *pasternak* mając wzrost i kibić odpowiednią, mógł bardzo przyzwoitą utworzyć z nią parę; ale jakieżby wielkie było podziwienie *cebuli*, gdyby pofatygowała się do Redakcji *Kurjera*, i zobaczyła jak blisko dwu-łokciowa *pietruszka*, arcy-zgrabnej figury, tańczy z potwornie karłowatym *selerem*. Tu nie mielibyśmy za złe podziwu wszystkich *cebul*, a nawet i tych, którzy nie są *cebulami*. Bo proszę sobie wystawić, że pan *seler*, który swoją objętością, może sprostać głowie małego dziecka, nie zważając na swoje krótkie nóżki, tańczy z smagłą *pietruszką*, trzymając ją za obie pięty w niedostatku rąk, których dosięgnąć nie może (co się czasem zdarza). Oprócz tej niedobranej pary, znajduje się także poważnej miny *pietruszka mama.* Wszystkie te dziwotwory, pochodzą z dóbr *Ciężań*, i można je codziennie widzieć w Redakcji *Kurjera*, za zwykłym *co łaska* na cel dobroczynny datkiem. *Seler* waży funtów 3 łutów 12, a *pietruszka* długa na dwa łokcie blisko, funt 1 łutów 19.— Ale ale, jeszcze jedna osobliwość; kto chce widzieć, a nawet i połknąć, (co jednakże nie tak łatwo), parę monstrualnych *Raków Morskich*, niech się uda, już nie do Redakcji, ale do handlu P. J. *Riedla*, przy ulicy *Nowo-Senatorskiej.*

Dwie ulubione *Pieśni Węgierskie*, Benjamina *Egressy*, śpiewane w Teatrze Wielkim przez Pannę Kornelję *Hollossy*, pierwszą Śpiewaczkę Teatru *Peszteńskiego*, są już w druku w polskim przekładzie, i wkrótce wyjdą nakładem Gustawa *Sennewalda.*

Złożono w Redakcji *Kurjera* kop. 30, na korzyść Instytutu moralnie zaniedbanych dzieci, zebrane ze składki 5cio-groszowej, za opowiedzenie anegdotki autentycznej.

(Art. nad.) Jako zwolennicy *piwka Bawarskiego*, dowiadujemy się z prawdziwą przyjemnością, że P. *Lemprícht* rozpoczął już fabrykację tegoż. Upowszechnienie wyrobu truneczku rzeczonego, daje nam niepłonną nadzieję, że go coraz lepszy mieć będziemy. Ży-

czemy więc z serca Panu *Lemprichi*, ażeby oczekiwania nasze zjściły się, w czem nas utwierdza biegłość, z jaką już od lat kilkunastu prowadzi fabrykację *piwa marcowego*. — *J. F., R. K.*

Skład papieru i materjałów pismiennych A. *Giwartowskiego et Comp:* przy ulicy *Miodowej* Nr 495, starając się uprzyjemnić długie wieczory dla dorastającej młodzieży, i podać jej przy zabawie zarazem naukę i pożytek, przygotował nowy zapas wyczerpanych dotąd gier czyli loteryjek: *chronologicznej* i *jeograficznej*, które z pomiędzy wielu najrozmaitszych zabaw, w tymże składzie znajdujących się, zalecają się szczególniej swemi przymiotami, bo bawiący się w nie, mimo całej rozrywki, nie wiedząc nawet o tem, nabiera wiele wiadomości z *historji* i *jeografji*, silnie je sobie w pamięć wrażając. Skład ten również zaopatrzył się w zapas tak zwanych *loteryjek liczbowych*, które dzieciom tak łatwy podają sposób obznajmienia się z liczbami i ich wyrażeniem.

(A. n.) Dobrodziejstwa, jakie nieszczęśliwi otrzymujemy od dobroczynnych osób, są zawsze cechą wzniosłych najszlachetniejszych uczuć serc, i wkładają na nas święty obowiązek wdzięczności i za grobem, jak niemniej publicznego podziękowania, nie tykając najdelikatniejszej strony dla skromności, aby nie obrazić wymienienia osób; bo do ofiar tych, nie inna była pobudka, jak w duchu Religji Ś., aby przyść w pomoc cierpiącej ludzkości; a że te samego BOGA zrobiły dłużnikiem, przeto zapisane są w Niebie. Do tych pocieszycieli Aniołów, policzyć słusznie możemy i Ciebie, W. Lekarzu *Herwigu*, w *Warszawie*, któryś Matkę naszą 6ga rodzeństwa, z powodu ciężkiego zmartwienia, śmiertelną złożoną chorobą, i przez 5 godzin konwulsjami mordowaną, bez żadnej nadziei, bezinteresownie dopótąd nie odstąpił, dopóki jej do życia nieprzywrócił, i pierwszego niebezpieczeństwa nieodwrócił. W uczuciu wiecznej i najżywszej wdzięczności, składamy Ci szanowny Mężu publiczne podziękowanie.— Rodzina *Rupniewskich*.

Z otrzymanej przez nas korrespondencji, dowiadujemy się, iż znani w świecie muzykalnym bracia *Kątscy*, Apolinary Skrzypek i Antoni Fortepjanista, zjechali się na dzień 20 zeszłego miesiąca, jeden z *Anglji*, a drugi z *Hiszpanji*, do *Poznania*, w celu dania koncertu. Licznie zebrani słuchacze, tak miejscowi, jak i przybyli z okolic, obsypali tych znakomitych Artystów wieńcami i oklaskami. Po skończonym koncercie, Hr: Edward *Poniński*, zajął się urządzeniem świetnej biesiady dla uczczenia Artystów. O ile nam wiadomo, bracia *Kątscy*, w początku tego miesiąca, zamierzają przybyć do *Warszawy*.

Z nadchodzącą porą chłodniejszą, płeć piękna nasza, zawsze równie, chociaż w każdej szczególnej porze roku inaczej piękna, wysypuje się na ulice dla użycia resztek miłego powietrza. Baskiny, kazawejki, okrycia, burnusy i t. d., wszystko to dziś jeszcze zdobi ramiona cudnych dam tutejszych. Nowością w ubraniach tego rodzaju, są *surduty à la Louis XV;* są one krajane tak, że rysują kibić i ramiona. Ale ten stan rzeczy nie długo potrwa; wkrótce zapewne zawitają przymrozki, śnieg, a w końcu i mróz zupełny. W ówczas inna odzież potrzebną będzie dla ochrony zdrowia płci pięknej. Jakoż zawczasu już przygotowują się wszędzie szubki, futerka, salopy i burnusy na futrze, palatynki, boa, naszyjniki, zarękawki, mufki, i inne szczegóły, które i potrzeba zachowania zdrowia, i moda, od r. z. futra tak silnie protegująca, koniecznemi czynią.

Onegdaj złożono w Redakcji *Kurjera* od B. rs. 1, i od A. W. pół rubla, na odnowienie Ołtarza Śgo Antoniego *Padewskiego*, w Kościele XX. *Reformatów*.

Mój *Redaktorze!* Już dosyć dawno nieodzywałem się do ciebie, bo wyznam ci otwarcie, żem się cokolwiek gniewał. Ale abyś nie sądził że cóś ważniejszego było powodem mojej małej niechęci, wytłomaczę się wkrótkości. Moja żona zwykle czyta *Kurjera* od końca, to jest co grają w Teatrze, potem przechodzi do *Rozmaitości*, następnie rzuca okiem na mody, i już koniec na tem. Nieobchodzą ją inne kraje, a nawet mało dba o *Kalifornję*, z przyczyny zbytniej odległości. Otóż tedy mój *djabeł prześladowca*, który przez całe życie, niesłychanie dowcipne płata mi figle, zadrzymał na jakiś czas, a z nim i moja połowica, z czego wypadło na moją pociechę, że przez kilka tygodni zapominała *rzucać okiem* na mody, a ograniczała swoją *literaturę* na anonsach teatralnych i facecjach pieczętujących *Rozmaitości*. Gdy oto kilka dni temu nic nie znaczący wypadek, dobitnie przekonał mnie o prawdzie starego przysłowia: *co się odwlecze to nieuciecze*. Najprzód trzeba ci wiedzieć mój *Redaktorze*, że jestem wielkim amatorem *papug;* będąc jeszcze kawalerem, nabyłem dwie za dość znaczną summę, za co los chcąc mnie jakoś ukarać, zesłał mi *gratis* trzecią *niepierzastą*, która w każdym razie może dwanaście innych przegadać. Jedna więc z dwóch moich kosztownych papug, między innemi wyuczonemi konceptami, najwyraźniej wymawia *papuga baba*. Ale czy to przez właściwą im złośliwość czy przez jaki tajemny instynkt, dość że jak tylko moja żona drzwi do pokoju otworzy, niegodziwy ptak pomija wyraz *papuga*, a wrzeszczy na całe gardło *baba!!* Domyślasz się *Redaktorze*, ile miewałem nieprzyjemności z powodu tego *epitetu*, który niedelikatna plotkarka tak donośnie wtłaczała w uszy swojej Pani. Przed kilkoma więc dniami, jakto już powiedziałem, Jejmość chcąc ją ukarać za takie oszustwo, postanowiła zamknąć w klatce, lecz biedny ptak chwytał pazurami co spotkał, i na moje nieszczęście cały stos dawniejszych *Kurjerów* rozrucił po podłodze. Ani pomyślałem że w tych bez ładu posianych papierach, tlił się piorun który miał mnie palnąć w samą łysinę! bo gdy *Pani* zbierając *Kurjerki*, z niechcenia one przeglądała, niefortunnym wypadkiem trafiła na dwa numera, z których

w jednym, pisałeś o modnym kapeluszu damskim zwanym *adieu*, a w drugim o czepeczku *westalka*. *Magnifika* zbladła pod różem, (ona się trochę różuje), poczem wybuchnęła z wyrzutami, że chowam wszystkie pisma przed nią, aby o niczem niewiedziała, że już pełno musi być *westalek* w *Warszawie*, a co *adieu*, zapewne dotąd i z mody wyszło. Na próżno ją przekonywałem że o zbyt wielką liczbę *westalek* nie jest tak łatwo, że *adieu* zapewne nigdy z mody nie wyjdzie: wszystko nic nie pomogło, porwała kapelusz, zabrała z sobą naszą córkę, i wybiegła na miasto. Gdy powróciły, dowiedziałem się że zamówiła u modniarki *westalkę*, dla siebie, a zaś *adieu* dla córki. No powiedz sam *Redaktorze*, czyliż nienajsłuszniej jej się należy *adieu*... a córce *westalka*. Oto jest historja, która się utworzyła z przyczyny twojego *Kurjerka*, i trochę mnie poróżniła z tobą, ale burza już minęła, horyzont mojej żony potężnie się czerwieni, jak przy wschodzie słońca, gdzie niegdzie jeszcze błąkają się chmurki, niby grożąc drobnym deszczykiem, ale to fraszka, mam dwa parasole. A teraz przystępuję, do głównego powodu, który mnie skłania abym odnowił z tobą korrespondencję. Przed niedawnym czasem stawiła się u mnie bardzo liczna delegacja różno-kształtnych *nosów*, których jednakże największa liczba składała się z owych rubasznych wymiarów *ventilatorów*, tak pożądanych dla każdej dystrybucji tabaki. Z razu zdziwiła mnie a nawet zastraszyła ta *nosata* wizyta; spojrzawszy bowiem w około, zdawało mi się, że jestem na wyspie *Ceylan*, w pośrodku trzody młodych słoniów. Jednakże o małom się nie rozpłakał, gdy mi to zacne towarzystwo wyłuszczyło powody swojego przybycia. Owoż jak się rzecz ma. Nie zbyt dawno doniosłeś w swojem piśmie o nowo wynalezionej maszynce do zażywania tabaki; *nosy* wyczytawszy tę wiadomość, a wiesz że *nosy* najpierwej wszystko czytają, jedno-głośnie zgodziły się nic odtąd z palców nie przyjmować, a czekać na upowszechnienie się *maszynek*. Użyłem całej mojej wymowy, aby je przekonać, że gdy od tak dawna palce wyświadczały im tę przysługę, powinny w raz przyjętym zwyczaju, wytrwać aż do końca. Ale mówiąc otwarcie, te zarzuty jakie *nosy* czynią *palcom*, usprawiedliwiają poniekąd ich zuchwałość. I tak naprzykład, jedne *nosy* dowodzą, że ich właściciele jedząc wszystko *palcami*, odbierają cały urok tabace, że gdy im podadzą jaką szczyptę po obiedzie, zdaje im się iż zażywają: *pieczeń baranią*, *makaron z parmezanem*, *befsztyk z serdelami*, i t. p. Inne znowu należące do malarzy, skarżą się, że muszą razem z tabaką wciągać w siebie *gryszpan*, *gumiguttę*, *cynober*, które użyte wewnątrz *nosa*, illuminują go potem na zewnątrz różno-kolorowemi lampjonami. Szewckie *nosy* utyskiwały na *smołę*, mydlarskie na *łój*, stolarskie na *klej*, i t.d., i t.d. Wiele jeszcze innych niedogodności wytknęły *nosy palcom*, których jednakże kategorycznie, dla braku miejsca niewymieniam. Wyjaśniwszy zatem powody swego zgromadzenia się, żebrały, abym moim wpływem, wyprosił u ciebie zarządzenie *wielkiej propagandy maszynek do zażywania tabaki*, jeżeli chcesz, aby z tęsknoty nie zwiesiły się niżej *kwinty*. Uczyń to mój *Redaktorze* przez miłość bliźniego, mówię bliźniego, bo przecież wszystkie inne *nosy* są bliźniemi naszych *nosów*, a wierzaj mi, te które były u mnie z wizytą, tak straszliwie wyciągnęły się ku brodzie, że właścicielom trzeba tylko usta otworzyć, aby im końce poodgryzać. Polecam więc twojej pamięci szczęście tej ogromnej rodziny, uczyń zadosyć ich sprawiedliwym żądaniom, a może sobie tym zobowiążesz, nawet te *nosy*, co to się czasem wtrącają w nie swoje rzeczy.— *W. K.*

(A. n.) Za obowiązek poczytuję sobie polecić nowo otworzony Magazyn i Fabrykę wyrobów jubilerskich P. *Oppenberga*, w domu *Danielskiego*, przeciw pałacu Ordynatów *Zamojskich*, gdzie kupując biżuterje, przekonałem się, że prowadzący fabrykę, nietylko biegłością w swem powołaniu, lecz akuratnością i przystępną ceną, nic do życzenia nie pozostawia. — Leon *Budkiewicz*, Oby: z Gub: Kowieńskiej.

Nagrodę zapewnioną w Kurjerze Niedzielnym Nro 284, za znalezienie płaszczyka, udzieloną biednemu służącemu, w kwocie kop. 25; tenże złożył na Instytut moralnie zaniedbanych dzieci.

We wszystkich Xięgarniach *Warszawskich* są do nabycia, następne nowości literackie, a mianowicie: nadeszłe niedawno z *Wilna*: *Pamiętnik naukowo-literacki*, pismo zbiorowe, literaturze, umiejętnościom i sztuce poświęcone, pod redakcją Romualda *Podbereskiego*, na r. 1850; wydanie kompletne, z 2ch tomów czyli zeszytów 6 złożone; cena rs. 6. *Człowiek niewidzialny* czyli *Cudowny kapelusz*, poglądy obyczajowe Pani Zofji *K. z Brzozówki*, 1850, rs. 1. *Przygody Człowieka co sprzedał swój cień*, powieść fantastyczna p. Romualda *Podbereskiego*, k. 60. *List Zofji K* z Brzozówki*, do wydawcy *Gwiazdy Kijowskiej*, z powodu *Efektu krytyki Hubińskiej*, p. *Kraszewskiego*, k. 30. *Fenomena somnambulizmu* w *Wilnie*, p. Walerjana *Kępisa*, 1850, kop. 30. *Przy kominku*, gawędy szlacheckie, p. Wincentego *Kollupailę*, kop. 50.

Onegdaj w Teatrze Rozmaitości przywołani: po Kom: *Wujaszek całego świata*, Panny: *Moroz* i *Skrodzka* po 2-kroć, Panna Marja *Fruzińska*, Panowie *Rychter* 2-kroć, i *Chomanowski*.— Wczoraj w Teatrze Wielkim, po Operze *Lukrecja Bordżja*, Panna *Riwoli* i P. *Dobrski* po 6-kroć, oraz P. *Troszel* 2 kroć. W Teatrze Rozmaitości po Kom: *Dwóch Aniołów opiekuńczych*, Panna *Ciemska*, oraz PP. *Rychter* i *Królikowski* po 3 kroć; po Kom: *Piętro wyżej*, Wszyscy, i oddzielnie PP. *Jasiński* i *Szymanowski*; po Kom: *Piękna Młynarka*, Panna *Ciemska* i P. *Stolpe* po 3-kroć.

(A. n.) *Z Lublina*. — Dzień 2 Października b. r. nie jedno tu serce ciężkim przepełnił żalem, nie jedną duszę wielce zasmucił. Ofiara 3ch-letniego cierpienia, Ka-

tarzyna z Gajdzińskich *Szczukowa*, Żona Radcy Dworu, lat 52 przeżywszy, rozstała się z tym światem. Ciche cnoty, jakiemi w zakresie swoich obowiązków świeciła, powszechny Jej szacunek zjednały za życia, a skon Jej daleko rozniósł ponurą żałobę. Najlepsza małżonka, matka i siostra, pobożna, cierpliwa, uprzejma, łagodna, dobroczynna, chlubnie choć bez rozgłosu tę pielgrzymkę odbyła, powołana po nagrodę do PANA. Zwłoki tej prawdziwie Chrześcjańskiej niewiasty, po odprawionem poprzednio Nabożeństwie w Kościele XX. *Dominikanów* Lubelskich, i oddaniu przez W. JX. *Boguckiego*, należnego hołdu Jej cnotom, odprowadzone zostały w d. 5 z. m. przy towarzyszeniu licznego Duchowieństwa, jako też mnóstwa Przyjaciół i Znajomych, na smętarz miejscowy, gdzie W. JX. Innocenty *Szeliga*, Przeor XX. *Dominikanów*, pożegnawczym głosem smutny ten obrzęd zakończył. Pokój Ci dobra, nieoceniona *Katarzyny* duszo!!— ***

W dniu 8 Września r. b. poświęcony został w *Jampolu* w Gubernji *Wołyńskiej*, nowy Kościół murowany Rzymsko-Katolicki. Kościół ten stanął w miejsce dawnego drewnianego.

Anglja. — Komisja wystawy postanowiła, że żadne z wystawionych przedmiotów sprzedawanemi w gmachu nie będą, ani też ceny na nich kłaść nie wolno; przesyłający mogą jednak uwiadomić o cenach Komisję, a ta może dać objaśnienia. Na wystawie przedawać tylko będą katalogi i przekąski w trzech bufetach naumyślnie na to urządzonych. Sądzą powszechnie, że fabrykanci angielscy w wielu przedmiotach stracą na porównaniu z zagranicznemi.— W dniu 25 z. m. odbył się w *York* wielki bankiet, dany przez tamecznego Lorda Mayora, kolegom innych miast *Wielkiej Brytanji;* osób było 240, pomiędzy temi 93 pierwszych Urzędników miejscowych, Ministrowie, Lordowie i Xżę *Albert*. Obiad był niesłychanego przepychu; jeden półmisek orlohnów i żółwi, np. kosztował 200 dukatów; zup było 32 gatunki; ryb tyleż, pieczeni rodzajów 40, na deser składały się wszystkie części świata i wszystkie kraje; ananasy były z *Jamajki*, truskawki z *Francji*, melony z *Indji*. Mowy ściągały się głównie do wielkiej wystawy. Wspomnienie Sir R. *Peel* przyjmowano z zapałem. Xiążę *Albert* drogę z *Londynu* do *York*, odbył po 13 mil angielskich na godzinę. — *Irlandzka* liga dzierżawców coraz bardziej rozszerza się. — Kwestje *niemiecka* i *duńska* bardzo tu wszystkich zajmują; spodziewają się w nich nareszcie jakiegoś stanowczego kroku. — W *Portsmouth* odbywano próby z strzelbą, która może dać 70 strzałów z niesłychaną szybkością, bo bez nakładania pistonu; próby te powiodły się dobrze. Strzelba nie jest cięższą jak zwyczajne. — *Londyńscy* piwowarowie, warzą tej zimy dwa razy więcej piwa jak zwykle, licząc na odbyt większy, z powodu przybycia cudzoziemców. — Pierwsza kolej żelazna w *Indjach wschodnich* z *Kalkuty*, kosztować będzie 2 miljony dolarów; długość jej około 32 mil polskich. — Dwustu szklarzy rozpoczęło roboty pokrywania gmachu wystawy. Szyby używane do tego, grube są na pół cala; przywożą je na miejsce już porżnięte i zrównane, a robota idzie z niesłychaną szybkością.

Austrja. *Wiedeń 28go Paźdz:.*— Z niecierpliwością niezmierną wyglądają tu powrotu Cesarza. — Wczoraj władza wojskowa zarekwirowała parostatki dla przewozu wojska z *Kroacji;* z *Węgier* wojska koleją żelazną sprowadzają; z *Toskanji* i *Państwa Kościelnego*, niektóre pułki tu nadciągną. — Hr: *Montecucoli* ma wstąpić do ministerjum spraw wewn:, jako Komisarz do spraw *włoskich*. — Baron *Kübek* od czasu powrotu z *Frankfurtu*, konferuje z Xięciem *Schwarzenberg*. — Arcy-Xiążę *Albert*, dowódzca korpusu w *Czechach*, jutro z tąd wyjeżdża do głównej kwatery. — Prawie wszystkie pułki ciężkiej jazdy z *Węgier* do *niemieckich* prowincji przeprowadzają. — W czasie nieobecności Barona *v. Meyendorff*, sprawami legacji Cesarsko-Rossyjskiej, kieruje Rzeczywisty Radca Stanu *Fonton*. — Kwestji *węgierskiej* gabinet jeszcze nie rozstrzygnął; czekają na powrót Prezesa rady Ministrów z *Warszawy*.— W *Krakowie* na przyjęcie Cesarza *Austrjackiego*, wzniesiono dwa łuki tryumfalne; oprócz tego, inne przygotowania robią; podobno z tem przybyciem, połączą nadanie nazwiska nowemu mostowi, prowadzącemu na *Podgórze*.

Francja. *Paryż 26 Paźdz:.* — Przygotowano już na przyszłe posiedzenia izby mnóstwo projektów do prawa: pomiędzy innemi większość żądać będzie praw o odpowiedzialności Ministrów i o organizacji gmin. — Wiele pułków garnizonu *Paryża* i okolicy, zmienić mają. — Jenerał *Cavaignac* udał się do *Niemiec*. — Poseł *turecki* często konferuje z Ministrem spraw zagr:. — Jeden z dzienników tutejszych donosi z *Haïti*, że znany z swej wyprawy na *Kubę*, *Lopez*, wylądował na tej wyspie, zajął całą prawie Rzplitę *dominikańską*, i naciska mocno Faustyna I *Suluka*. który w tem położeniu rzeczy, zażądał pomocy od *Hiszpanji;* ta jednak odmówiła mu jej; *Lopez* ma zamiar zająć stolicę *Haïti*. — Jutro ma się odbyć wielka zabawa z turniejami na polu *Marsowem*; Pani *Poitevin* jako *Europa*, puści się na byku w powietrze balonem; Prezydent Rzplitej ma się znajdować na tych igrzyskach.— Z powodu śmierci Królowej *Belgijskiej*, Hr: *Chambord* w *Frochsdorf* znajdował się na Nabożeństwie żałobnem.— Z powodu rozwiązania gwardji nar: w *Cherburgu*, deputacja departamentu zrobiła przedstawienie Ministrowi spraw wew:.— Pokazuje sie teraz, że jedynym powodem upadku Pana *d'Hautpoul*, był projekt mający na celu pośrednie odjęcie dowództwa Panu *Changarnier*. — Przy ceremonji wręczenia kapeluszy kardynalskich, Prezydent do Mre *Fornari* tak się wyraził: »Proszę waszej Eminencji, byś hołd czci mojej złożyć raczył u stóp głowy Kościoła."— W d. 5 b. m. Poseł *angiel-*

ski dajc wielki bal na cześć Prezydenta Rzplitej. — Przybył tu P. *Demidow*, małżonek Xżny *Matyldy*, kuzynki Prezydenta, i zabawi tu czas jakiś.— Nawet *Elizejskie* dzienniki donoszą, że stowarzyszenie *10 Grudnia*, rozwiązanem będzie; też same dzienniki zapewniają, że Prezydent nie myśli żądać sam przedłużenia swej władzy; zdaje się więc, że stan dzisiejszy utrzymają do 1852 r.— Sądzą, że pomiędzy nowym Ministrem wojny Jenerałem *Shramm*, a Jenerałem *Changarnier*, spory rychło nastąpią.— Spodziewają się tu pragmatyki przepisującej surowo duchownym używanie ubiorów ich stanu i stopnia.— Słynny artysta dramatyczny Alcyd *Tousez*, umarł w tych dniach w *Paryżu*.

Holandja. — W *Amsterdamie* na *Heerengracht*, XX. *Jezuici*, stawiać będą nowy Kościół.

Niemcy.— Piszą z *Kassel* pod 28 z. m., że urzędnicy skarbu i domu Xiążęcego, otrzymali rozkaz udania się ze skarbem do *Wilhelmsbad*. Cały garnizon wychodzi z *Kassel;* wyruszył już bataljon piechoty, pułk huzarów i artylerja. Oddalenie skarbu zostaje w związku z współdziałaniem komitetu tajnego stanów. Bataljon strzelców strzeże arsenału w *Kassel*, z którego zabiera wojsko wszelką broń. W nocy z 28 zeszłego miesiąca, wszystkie wojska w *Kassel* otrzymały rozkaz wyruszenia do *Hanau*. — Wojskom *bawarskim* wydano rozkazy przygotowań wojennych. — *Danja* żąda od *Prus*, by odwołano wszystkich poddanych *pruskich* i oficerów z armji *holsztyńskiej;* wysłano z tą misją z *Berlina* Jenerała *v. Hahn;* gdy ten środek wejdzie w wykonanie, armja *holsztyńska* wiele na tem straci.— *Francja* wyprawiła żądanie do *Prus*, by szczerze wypełniły warunki pokoju z *Danją*. — Pomimo ruchów wojsk w całych *Niemczech*, sądzą, że kwestje *niemieckie* załatwione będą przez oddanie ich pod sąd polubowny pewnego wielkiego mocarstwa, albo też przez kongres państw *niemieckich*. — Bundestag w *Frankfurcie* mianował Kommisarza związkowego do *Kassel*, a Jenerał bawarski Xiążę *Turn und Taxis*, złożył przysięgę w tymże bundestagu jako dowódzca armji związkowej. — W *Holsztynie* powołano klassę młodych 19-letnich pod sztandary; sądzą, że *Duńczycy* wkrótce przejdą *Eider* i wkroczą do *Holsztynu*, by koniec wojnie położyć. — W *Hanowerze* nowy gabinet został mianowany: na czele stoi Hr: *Münchausen*, stronnik *Austrji*. — W *Kassel* spodziewają się zniesienia dzisiejszej ustawy oraz interwencji wojsk *niemieckich*. — Do *Frankfurtu* przybył Jenerał *Cavaignac*.

Włochy. — W *Sardynji* zaprowadzają ważne zmiany w wojsku.— Arcy-Biskup *Franzoni* wrócił z *Genewy* do *Lyonu*.— Papież w *Castel Gandolfo* przyjmował u swego stołu wielu *francuzkich* i *rzymskich* Oficerów. — Z *Medyolanu* donoszą, że Feldm:-Por: Hr: *Giulay*, uda się z missją urzędową do *Londynu*.

Rozmaitości. — W *Bordeaux* założono szpital dla starców, ze starego gmachu od dawna niezamieszkałego, i znanego pod nazwą *Domu Djabelskiego*, z powodu różnych krążących o nim legend i wieści. Głównemi przewodnikami w tym chwalebnym zamiarze, były dwie *Siostry Miłosierdzia*, które przy powzięciu tak olbrzymiej myśli, miały całego funduszu 5 franków. Dziś zapytane, jakim sposobem dokonały tak wielkiego dzieła? odpowiadają ciekawym: że TEN Sam, który chleb rozmnożył na puszczy, potrafił i teraz ich skromny zasób zamienić w miljony. — Mnóstwo cudzoziemców, a mianowicie *Anglików*, zwiedza zamek *Amboise*, wsławiony pobytem *Abdel-Kadera*. W liczbie innych, przybył tamże w tych czasach z *Afryki*, jeden ze znakomitszych naczelników *Arabskich*, a zięć osadzonego jeńca.— W *Cremeau* (we *Francji*), umarła podeszła niewiasta, imieniem Ludwika *Brimau*, w 110 wieku życia. Szanowna ta matrona, zachowała do śmierci wzrok doskonały, a na rok wprzódy, odbywała jeszcze dalekie podróże piechoto w *sabotach* (trzewikach drewnianych).— Opera *Val d'Andorre* (*Halewego*), przedstawianą była 10 razy, raz po raz, z wielkiem powodzeniem, w teatrze m. *Batawji* na wyspie *Jawie*. — Do *Kalifornji*, wysyłają z *Londynu*, nowo wynalezione tamże meble, zwane *meblami-omnibus*. Mebel ten obejmuje w sobie: komodę, bufet, biurko, tualetę, łóżko, kantorek i skład na gałganki. Wszystko to składa się i rozkłada w mgnieniu oka. Nadto, wynaleziono *parasol*, który po rozłożeniu, służy za łóżko. (Przed laty kilku był w *Warszawie* artysta *Müller*, który równie misterne meble omnibusowe przedstawiał. Rzecz to przeto dla Czytelników naszych nie obca).— Przed potopem, *jaszczurki* były wielkości nadzwyczajnej. Niedawno wykopano w *Anglji*, obojczyk i inne szczątki zgliszcza takiego gadu, który mógł mieć długości stóp 80!! — Ktoś, taki zostawił testament: »Nie mam nic, długów jest po uszy, a resztę przeznaczam dla ubogich.” — O jakimś bardzo tłustym Jegomości, rzekła pewna dama: »Ten człowiek tak jest gruby, że go całego przez jeden dzień obić niepodobna.”

PRZYJECHALI do WARSZAWY.

Czyżewski Stan: Kup: z Gub: Grodzieńs: nr 483; Durnow Alexandra Żona Rz: Radcy Stanu z Paryża nr 413; Koelichen Edw: Kup: z Kielc nr 565/6; Kozubowska Małg: Oby: z Krakowa nr 1565; Meuricofe Oskar Bankier z Petersburga nr 613; Rosen Matias Bankier z Prus nr 497.— Besson Agn: Złotnik z Lille nr 3041; Brykczyński Stan: Oby: z Ossy nr 634; Dugottier Alex: Inżenier z Belgji; Epstein Jan Kup: z Paryża nr 965; Montani Lorenzo Śpiewak przy Teatrze Moskiewskim, z Medyolanu nr 634; Skwarcow Miko: z Kalisza nr 413; Woroniecki Kalixt Xżę z Glinek nr 584.

Wyjechali: Borzęcka Lud: Oby: do Gub: Podolskiej; Darasse Paweł Urzęd: Konsulatu Francuzk: do Paryża; Sztofregen Rad: Stanu, Starszy Sekr: Misji Ces:-Ros: przy Dworze Wirtemberg:, do Stutgardu; Schlenker Xaw: Kup: do Paryża; Xżę Urusow Pułko: do Włoch. — Krukowiecka Helena Hr. do Popnia; Kulesza Klementyna Żona Doktora do Lwowa; X. Sienkiewicz Józ: Pleban do Domanic.

DONIESIENIA.

ściciela domu pod Nr 2214 c, przy ulicy Inflantskiej; umiejący także po Rossyjsku, będzie miał pierwszeństwo.— Tamże potrzebna jest PANNA, znająca krawieczczyznę.

DRZEWO opałowe, brzozowe i dębowe suche, w sążniach, Koleją sprowadzone, do sprzedania na placu przy ulicy Jerozolimskiej, wprost Magazynów Drogi żelaznej.

Na Balu w pałacu Brühlowskim zgubioną **MANTYLĘ**; odebrać można za udowodnieniem od Szwajcara Romanowskiego, w tymże pałacu.



Dnia 1 b. m. między godz: 11 a 12, zginęła XIĄŻKA do Nabożeństwa, francuzka, drukowana, z Modlitwami polskiemi i francuzkiemi, po obu stronach wypisanemi, oprawna w brązowy safjan, z wytartemi już cyframi gotyckiemi S. G. mocno podszarzana; jako drogą pamiątkę, uprasza się o oddanie do Drukarni Kurjera, za nagrodą.

Wiadomość dla lubiących elegancję i czystość w ubraniu.
Smit, Krawiec męzki, pod Nr 629 przy ulicy Trębackiej zamieszkały, obowiązuje się odnawiać, odczyszczać każde UBRANIE męzkie, i Spodnie białe sukienne, wywabiać z nich choćby najszkodliwsze plamy, oraz nadawać takowemu świeży kształt (wedle potrzeby) i właściwy kolor, na szwach zwykle wytarty, po cenach stałych: od Płaszcza i Algierki, kop. sr. 90; od Paleto, Surduta lub Fraka, kop. 60; od pary Pantalonów, kop. 30; za przyszycie z dostarczeniem swoich guzików do jednej sukni, tylko k. 30. Nadto podejmuje się wszelkich odnawiań, reparacji lub przerobień, obowiązując się uskuteczniać takowe starannie i troskliwie, za ceny stosowne i umiarkowane. Niemniej posiada sposób odczyszczania haftów złotych i srebrnych, bez nadwerężenia kolorów, na jakich są wykonane, przyjmuje więc takowe do odczyszczenia, za ceny stosowne do wielkości haftu.

Akuszerka w Warszawie pod Nr 132 mieszkająca, mając obszerny i dogodny LOKAL, życzy sobie przyjmować Dzieci do wychowania, i Kobiety na czasowe mieszkanie, przyrzekając pilny i należny dozór.

Przy ulicy Rynek Nowego-Miasta pod Nr 324, w domu Wgo Wilkoszewskiego Mecenasa, znajdują się dwa pół-angielskie **MAGLE**, w jak najlepszym stanie będące, najdokładniej i z zadowoleniem bieliznę maglujące, z wolnej ręki i każdego czasu do sprzedania, za cenę umiarkowaną.

Niemka rodowita, mająca lat 19, życzy przyjąć obowiązek **BONY** w kraju lub Cesarstwie Rossyjs:. Wiadomość przy ulicy Piwnej pod Nr 100, w oficynie na 2m piętrze, u PP. Piaseckich.

☞ Ktoby miał na sprzedaż **KROWĘ** dużo mleka dającą, niech zgłosi się do Szwajcara Hotelu Angielskiego.

DENTYSTA miasta *Warszawy*, W. SCHELLER, ma honor zawiadomić Szanowną Publiczność, iż zmienił swój dawny lokal, i mieszka obecnie przy rogu ulicy Daniłowiczowskiej i Senatorskiej, w domu Wej P. *Schütz* (pałac *Wolbromskich*) N° 460. Przyjmuje chorych do godziny 6tej wieczorem; ubogich zaś do godziny 10tej z rana.

DOBRA do sprzedania od Sgo Jana 1851 r., po prawej stronie Wisły, 2¼ mili od Warszawy odległe, włók miary nowopolskiej z górą 36 obejmujące, w grunta dobre żytne, łąki znaczne i las zakonserwowany, opatrzone. Bliższa wiadomość w Kancellarji Rejenta Jasińskiego pod Nr 487.

WĘGLI kamiennych angielskich kominkowych, oraz kowalskich, można nabyć w każdym czasie po umiarkowanej cenie, w handlu żelaznym przy ulicy Długiej Nr 557, w pałacu Potkańskich.

W domu pod Nr 2768 przy ulicy Alexandrja, wprost Kopernika, wchodząc od dziedzińca na lewo, drugie drzwi, jest do sprzedania **MUNDUR** galowy 7ej klassy Kom: Rząd: Spraw Wewn:, za pomierną cenę.



Dnia 28 z. m. zabłąkała się z pastwiska na Saskiej Kępie, **KROWA** maści czerwonej, na łbie łatka biała, lat 4ry mająca. Ktoby ją odprowadził na Pragę pod Nr 180 przy ulicy Targowej, otrzyma nagrody Rsr. 3.



Dnia 28 z. m. zginął **WIEPRZAK** biały, blisko rok mający. Uprasza się Znalazcy o oddanie go pod Nr 927 przy ulicy Chłodnej, w domu Osowskiego, za nagrodą.

ŁÓŻKA ŻELAZNE składane, zalecające się nader wygodnem urządzeniem, nabyć można w handlu Braci *Lesser*, przy placu Krasińskich.

Potrzebny jest SŁUŻĄCY z Żoną Kucharką, na prowincję, do domu Kawalerskiego; zgłosić się można ze świadectwami do P. Popławskiego przy ulicy Królewskiej, w pałacu Łubieńskich.



Jest do sprzedania **FAETON** w dobrym stanie. Wiadomość o nim powziąść można w domu pod Nrem 1314 przy ulicy Nowy-Świat, na Bilardzie.

Potrzebna jest **BRYKA** KRYTA, duża, długa, choćby nawet niespuszczana, z kozłem na przodzie, o którejby można mieć przekonanie, że obejdzie 200 mil drogi. Uprasza się Panów Fabrykantów Powozów, lub kogo prywatnego, ktoby o takiej wiedział, żeby raczył jak najspieszniej dać adres, do Rządcy Domu pod Nr 468 i 9 przy ulicy Senatorskiej.

Tomaszewski, utrzymujący Skład Drzewa opałowego, sprzedaje SOSNINĘ w sztukach i OLSZYNĘ w sążniach, po cenie umiarkowanej. Wiadomość przy uli: Rybaki w mieszkaniu pod Nr 2564, na 1m piętrze od frontu.

O KONICZYNIE.

Wiadome korzyści z uprawy Koniczyny, posługującej nietylko na silną paszę dla inwentarzy, ale regulującej uprawę roślin strączkowych i liściowych, spowodowały mnie do sprowadzenia nasienia tej rośliny z zagranicy, dla dogodzenia rolnictwu.—W dwóch latach poprzednich posiadałem zapasy nasienia, które nie wystarczały żądaniom; późniejsze zas zamówienia nie przybyły na czas oznaczony, tak, aby w właściwej porze zasiane być mogły.— Chcąc wcześnie zaopatrzyć się w nasienie Koniczyny czerwonej i białej Styryjskiej, w odpowiedniej ilości potrzebie żądających, mam zaszczyt upraszać, aby każdy życzący sobie posiadać wspomnione (za pośrednictwem mojem) nasienie, raczył żądania swoje, tak co do ilości, jakoteż gatunku, nadsyłać franko do Domu Handlowego przy ulicy Trębackiej Nro 638.

Stosownie do tax otrzymanych zamówień, które żadnych zaliczeń nie wymagają, będę w możności posiadać potrzebną ilość i gatunki Koniczyny, i dostarczyć takową w właściwej porze żądającym. Piotr *Steinkeller*.

BANK POLSKI.

Ponieważ ogłoszona na dzień 16/28 Październ: r. b. licytacja na dostawę CIERNIA dla Zakładu Warzelni Soli w Ciechocinku, nie doszła do skutku; przeto w d. 30 Października (11 Listopada) r. b. o godz: 12 w południe, odbędzie się nowa licytacja w Sali Posie-

dzeń Banku Polsk:, przez opieczętowane deklaracje. Warunki tej dostawy, przejrzeć można każdodziennie, wyjąwszy dni świąteczne, w godzinach od 9 z rana, do 2 po południu, w Biurze Naczelnika Kancel: Banku Polskiego, i w Kancel: Naczelnika Warzelni Soli w Ciechocinku. Ważniejsze z tych warunków są następujące: Licytacja odbędzie się na dostawę 180 kóp Ciernia w snopach; cena do licytacji in minus ustanowiona jest na Rubli sr. 20 za jedną kopę, licząc w to wartość Ciernia i jego dostawę, która uzupełniona być winna najpóźniej do dnia ostatniego Lipca r. p. 1851. Kontrakt zawartym będzie z podejmującym się dostawy za najniższą cenę. Z należytości za Ciernie przypadającej, potrącony będzie procent jeden od sta na fundusz Stowarzyszenia Górniczego Braterskiego. Wadjum do licytacji wymagane jest w kwocie Rubli sr. 360, a kaucja do samej dostawy w summie Rubli sr. 900 w gotowiźnie, lub papierach publicznych krajowych procentowych. Deklaracje wyraźne, nieskrobane, ani przekreślane, wszelkie liczby literami obejmujące, według formy przepisami wskazanej, napisane, opieczętowane i do własnych rąk Prezesa Banku adresowane, przyjmowane będą do chwili na licytację oznaczonej, to jest do dnia 30 Paźdz: (11 Listop:) r. b. do godziny 12 w południe.

Prezes, Radca Tajny, J. *Tymowski.*

Potrzebny jest **UCZEŃ** do Składu Win i Towarów Kolonjalnych Henryka Kremky, przy ulicy Marszałkowskiej Nr 1574 *b*, któryby 4ry klassy ukończył, i oprócz polskiego, posiadał język niemiecki.

Dnia 25 Paź: (6 Listopada) r. b. o godz: 4 po południu, w pałacu Skwarcowa pod Nr 413 w Warszawie, przy Saskim Ogrodzie położonym, w starych zabudowaniach od ulicy Królewskiej, na żądanie SSrów i za dozwoleniem Prezesa Tryb: tutejszego, odbędzie się przed podpisanym Rejentem, licytacja Ruchomości po Janie Sokołow i Małżonce jego Helenie Sokołow, czyli po obojgu Małżonkach Sokołow pozostałych. W terminie ogłoszenia i dni następnych sprzedane będą: Meble, Lustra, Garderoba, i różne sprzęty gospodarskie. — M. *Zieliński*, Rejent.

Są do sprzedania dwa **MAJĄTKI**, położone w Gubernji i Powiecie Warszawskim, mil 5 około od Warszawy, blisko szose. Wiadomość w Kantorze Prośb i Stręczeń przy ulicy Bednarskiej w Hotelu Podlaskim, a informacja na gruncie, pod korzystnemi warunkami.

2,000 SZTUK DĘBÓW) do Sprze-
i **200 SZTUK SOSEN**,) dania,
za cenę umiarkowaną, o dwie mile od punktu spławnego Wisły, na towar Gdański zdatnych. Wiadomość bliższą powziąść można adresując do: Z: D: W: przez *Opatów*, w *Staszowie*.



Zawiadamiam JWW. i WW. Panów, iż przeniosłem swe mieszkanie, od lat 24 exystujące przy ulicy Krako:-Przedm: pod Nr 388 w pałacu W. Oranowskich, dawniej Hr. Tarnowskich, na ulicę Alexandrja pod Nr 2768, do domu W. Bernarda, dawniej Zienteckich, obok gmachu Loteryjnego.— Florjan *Filipowski*, Kuśnierz.



Pod Nr 1318 przy ulicy Nowy-Świat, są do sprzedania dwa KOCZE w dobrym stanie, ze wszystkiemi rekwizytami, do tychże należącemi;— para KONI zdrowych, młodych, z zaprzęgiem angiels: i krakowskim;— oraz Klacz w 5tym roku, średniego wzrostu, za rsr. 45. Stangret Jakób wskaże.

Dla dogodności Obywateli Gub: Lubelskiej, założyłem w Cukierni mojej, SKŁAD HERBATY z Magazynu W. Kubarskiego, i takową w paczkach 1, ½ i ¼ funt: oplombowanych, po cenach stałych sprzedaje.— F. *Fritz*, Właściciel Cukierni w Lublinie.

Do GŁÓWNEGO SKŁADU naszego, przy ulicy Nalewki Nro 2244 lit; A, nadeszły już oczekiwane gatunki **MYDEŁ** pachnących, jako to;
MYDŁO KRÓLEWSKIE (Köuigssejfe);
MYDŁO owalne brunatne (Savon de L. T. Piver);
MYDŁO wielkie owalne brunatne (Savon des deux Mondes);
MYDŁO owalne Migdałowe (Savon de Legrand);
MYDŁO Ślazowe do udelikatnienia rąk (Savon de Guimauve).
Mydła te odznaczają się łatwą i delikatną pianą, oraz przyjemnym i długo-trwałym zapachem; przytem nader umiarkowaną ceną. Prócz tego Skład nasz, zawsze zaopatrzony jest we wszelkie gatunki MYDEŁ pachnących, w dobrą WODĘ *Kolońską*, i różne MYDŁA do prania bielizny, a mianowicie: żółte palmowe do zimnej lub ciepłej wody, oraz twarde szare do plam i grubszej bielizny. *Bracia Natanson*,
Fabrykanci Mydeł i Pachnideł.



Dnia 28 z. m. wieczorem, z pałacu Hr. Potockiego Nr 415, przez niebaczność Służącego, zginął **PIES** czarny, angielski wyżeł, tylko pierś biała i końce łap, ogon długi nie ucięty. Ktoby takowego posiadał, raczy dać wiadomość do Stróża, a otrzyma nagrodę; w przeciwnym razie, właściciel nieprawy, sam sobie winę przypisze, jeżeli na nieprzyjemność narażony będzie, gdyż pomieniony Pies już jest śledzonym i poszukiwanym drogą policyjną.

Z Kantoru Informacyj: Nr 415 ulica Krakow:-Przedm:.

Ktoby miał MAGAZYN MÓD w dobrym porządku, w środku miasta położony, ze wszystkiemi rekwizytami do odstąpienia, raczy nadesłać wiadomość do powyższego Kantoru.

KANTOR

Guwernantek przy ulicy Długiej w domu Tomkiewiczów, Nr 541 na 1m piętrze od frontu, wprost Paulinów.

Osoby życzące sobie Nauczycieli i Nauczycielek, Bon, zgłosić się zechcą, gdyż teraz są do umieszczenia Polacy, Niemcy, i Francuzi; Metrowie muzyki; Korrepetytorowie, Francuzki do konwersacji na godziny chodzące; Osoba z wyższego towarzystwa, doskonale posiająca język francuzki, życzy umieścić się jako Lektorka, lub do towarzystwa jakiej Damy w Warszawie mieszkającej.

J. *Foland.*

Dziś rano ciepła stopni 6. Wczoraj w południe 6.
Dziś rano wysokość wody na *Wiśle* stóp 5 cali 9.
TEATR ROZMAIT:. Dziś, *Nieszczęśliwy przyjaciel. Estella.* (W Teatrze Wielkim widowiska nie będzie).— Jutro, ...



Walery Józef *Sikorski*, Tancerz Teatrów Warszawskich, zawiadamia Osoby interesowane, iż rozpoczął udzielać **LEKCJE TAŃCA** po domach prywatnych i pensjach, jakoteż w własnem mieszkaniu, umyślnie na ten cel urządzonem, przy ulicy Bielańskiej Nr 608, w pałacu zwanym Kossowskich w korpusie na 1szem piętrze. Osoby życzące u niego pobierać Lekcje Tańca, mogą się zgłaszać rano od 8ej do 10ej, po południu zaś od 3ej do 5ej wieczorem.

W Traktjerni Juljana *Wilkans*, pod Nr 628 przy ulicy Trębackiej, Jutro na Śniadanie: Polędwica z rożna, Indyk faszerowany, Kołdony, Zając pieczony, Flaki z pieca i zwyczajne;— przytem można dostać Obiadów z 4ch potraw, po kop: 22½, a miesięcznie po rsr. 5 k. 40.

W handlu przy ulicy Granicznej pod Nr 968, dostać można PRZEKĄSEK na Śniadanie i różnych Trunków, tak krajowych jako i zagranicznych.— F. Grabowski.

W Drukarni Kurjera Warsz:.— Wolno drukować. Warszawa d. 21 Paźdz: (2 Listop:) 1850 r.— Starszy Cenzor, L. T. *Tripplin.*